

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Życia Podlasia”. Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

ZJAZD LEGIONISTÓW

„Legiony stworzyły w Polsce, odrzuciły na nowo typ dobrego żołnierza. Ta zdobycz może w przyszłości historii stanowić będzie więcej, niż te zwykłe przewagi w tych czy innych bojach. Potrafiłtym swoim wyświeklić, swoim sercem, swoją wielką pracę i wolę dać Polsce nową kulturę nabytek — dać typ dobrego żołnierza polskiego.”

Józef Piłsudski

„O wariacji żołnierza Legionów”.

Z Krakowa wyszli. Pod Kielce, w Karpaty. W bój o Polskę. O wolność i wyzwolenie.

W Krakowie odbywają swe rocznicę zjazdy. Dawniej w różnych miastach Polski: Lwowie i Wilnie, Kielcach i Radomiu, Warszawie i Gdyni. Teraz i na przyszłość już tylko w Krakowie: tam, skąd ich wyprowadził w bój Józef Piłsudski i gdzie od dwu lat spoczywa snem wiecznym w podziemiach Wawelu, między królami, wodzami i wieszczami, między Piastami i Jagiellonami, Kościuszką i Poniatowskim Mickiewiczem i Słowackim.

Zjeżdżają się tam ludzie, których zbierała wspólna dola i niedola na polach bitew, zbierała wspólnie przelana krew. Nierozdzielne w węzły braterskie, silniejsze niż jakiegokolwiek inne: rodzinne, zawodowe, przyjacielskie. Zjeżdżają się ludzie, którzy pierwszy zrucili bluzę robotniczą czy chłopską, marynarkę studencką, inteligenta, a wdziali siny mundur żołnierski — pierwszy zola przeleźnili czapka z orłem polskim, pierwszy skierowali bagnety nasadzone na karabiny w pierwszy podział, pierwszy przeżywali radośnie i podnieście wzniesienia marzeń, poprzez słuczne kordony graniczne, dzielące ziemię polską, pierwszy polli swe dusze rytmem piosenki żołnierskiej, pierwszy krkawili na polach bitewnych za sprawę Wyzwolenia, pierwszy przeżywali męki duszy w wirach przerożeń politycznych „orientacji”, a ostatni w półtorawieczu niewoli przechodzili martyrologię „za kratami więzień i drutami obozów”...

Dziś już siwizna przyprósza im skronie, trud życia zbrudził rysy ich twarzy, dziś rozproszyli się po całej Polsce i pracują na najróżniejszych posterunkach pracy zawodowej i publicznej — ale dziś się zjeżdżają w Krakowie, gdy zocza Oleandry i Wieżę Mariacką i Barbakan, gdy uszykują się wedle dawnej przynależności pułkowej — to zwręą się znów w braterskie koło, to osunie ich to przedziwnie wspomnień i doznań, które jest nierozdzielna więź, które w nich żywie, póki tchu w piersiach.

A te śpiersi rozsadać będzie w tym dniu zjazdowym duma, że jak to im przywodził Komendant, mówiąc o „wartości żołnierza Legionów” — byli — „dobrymi żołnierzami”.

— Kiedysmy — powiedział w r. 1930 na zjeździe legionistów w Radomiu Edward Śmigły-Rydz — wymaszzerowali w 1914 roku, to myśm stanowili dzwina zbiorowości ludzi. Były najrozmaitsze odrębności i rozmaitości

typów. Każdy z nas miał inne przekonania, inne osobiste nawyki, inne umiłowania. Pochodziliśmy z najrozmaitszych klas, warstw, a jednak mając w sercu duży zycie, któreśmy kochali — bo cóż warte zycie ludzkie bez miłości — mając każdy dla siebie jakąś rzecz umiłowaną i ważną, w szkole Komendanta, w polu, zapomniałiśmy o tych wszystkich naszych drogich i ważnych rzeczach, odsunęliśmy je na bok, a została nam jedna ważna, wielka rzecz — rzeczą było: być dobrym żołnierzem i dobrze bić się za Polskę. I umieliśmy to dobrze zrobić.

Dziś staną dobrzy żołnierze w cieniu trumny swego Komendanta. Zjazd poświęcony będzie Jego pamięci,

złożeniu holdu Temu, który ze „zbirowiska” ludzi o „najrozmaitszych odrębnościach i typach” potrafił uczynić „dobrych żołnierzy”, zwykłych „zjadaczy chleba” przerobił bohaterów, walczących za S p r a w ę i o tyle szczęśliwszych od żołnierzy Tadeusza Kościuszki, Henryka Dąbrowskiego, Piotra Wysockiego i Romualda Traugutta, że ukoronowaniem ich walk było — zwycięstwo.

Zwycięscy żołnierze Komendanta, ci spod Kielce i Molotkowa, z nad Styru i Stochodu, z Benjaminowa i Szczypiorny, z Wrłu i Maramaros-Sziget, dziś maszerują na Sownice, kornie chylą głowy w krypcie wawelskiej — hold składają pamięci Wielkiego Wodza,

swego ojca duchowego, Tego, który wskazał cel ich w życiu: Polskę.

Ileż to razy na swych zjazdach wpatrywali się w te drogie im rysy twarzy Komendanta, kiedy wspominał przeszłość, oceniał boje i dawał wskazania na przyszłość!

Dziś śni snem wiecznym... Zastąpić Go musi ten, w którego „wyprobowane ręce” składał Twórca Legionów prawo rozkazywania, ten, który stał się następcą Wielkiego Marszałka i strażnikiem siły wyzwolonego państwa. Dziś Marszałek Śmigły-Rydz przemówi i w imieniu żołnierza legionowego odczyta nam rzetelności zespoli z pamięcią i holdem dla Józefa Piłsudskiego.

O potrzebie właściwego kształcenia młodzieży wiejskiej

Codziennie potrzeby życia wymagają od społeczeństw, zwłaszcza tych, których przyrost ludności jest stosunkowo wielki — posilkowania się umiejętnościami technicznymi w produkcji dóbr materialnych. Technika wytworzenia zmienia się bowiem co pewien czas i udoskonala.

Jeśli chodzi o opłacalność gospodarstwa rolnego, to zależna jest ona w wielkiej mierze od należytego przygotowania teoretycznego rolnika, który winien znać ostatnie zdobycze wiedzy i stosować je w praktyce. Umieć jedynie dobrze i tanio produkować to jeszcze nie wszystko. W celu uzyskania należytego zysku z produkcji rolnej koniecznym jest jeszcze posiadanie pewnych, choćby ogólnych wiadomości z dziedziny nauki o handlu i kredycie, gdyż trzeba również umieć dobrze sprzedać swoje wytwory pracy.

Przykładów na to mamy bardzo wiele, jednak wystarczy przytoczyć kilka, aby się przekonać, że należyte przygotowanie fachowe kooperacja na pewnych odcinkach pracy ludności wiejskiej mogą dać znakomite wyniki.

Niebywały dobrobyt chłopskiego społeczeństwa duńskiego spowodowany został imponującą intensyfikacją rolnictwa, której dokonała dobrze zorganizowana sieć spółdzielni rolniczych. Mała stosunkowo Dania jest obecnie największym eksporterem produktów rolnych w Europie. Nie mówi się tam o przedludnieniu, gdyż dla wszystkich znajduje się pole do pracy.

Jakież inaczej jest u nas. Nasz lud wiejski, z małymi wyjątkami, nie ma należytego przygotowania fachowego. Prowadzi on sposób gospodarki pierwotny, dlatego też jego stopa życiowa jest bardzo niska. Szkoły powszechne nie przygotowują młodzieży wiejskiej w kierunku zaznajomienia jej, choćby ogólnie,

z dziedzina kultury rolnej i nauką o handlu, a do średnich szkół chłopcy swych dzieci posyłać nie mogą, bo ich poprostu na to nie stać. Statystyka wykazuje stały liczebny spadek młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do wyższych zakładów naukowych. Dzisiejsza zdrowa młodzież wiejska, leżąca Narodowi, przysięży obrońcy Ojczyzny, poszukając pracy po miastach, zasila ją kadry bezrobotnych lub pozostają w domu na kilku morgowym skrawku ziemi i wegetują. Szczęśliwsze od niej starsze pokolenia, które w lepszej koniunkturze gospodarczej ukonczyły studia, siedzą spokojnie na posadach przeważnie urzędniczych, nie wykazując większego zainteresowania tym groźnym w skutkach zjawiskiem społeczno-gospodarczym. A ileż jeszcze mamy niewyżytkanych możliwości znalezienia rynków pracy na wsi. W tym miejscu nie od rzeczy będzie przypomnieć, że Niemcy przed 90-ciu laty były w podobnym położeniu gospodarczym, w jakim się znajduje obecnie Polska.

Kryzys gospodarczy w Niemczech w połowie 19-lecia stulecia pobudził rzemieślników do zorganizowania spółdzielni rzemieślniczych. W tym czasie szefiada Schultz doradca rzemieślnikom somopomoc, zaleca liczenie na własne siły, a nie na państwo, zakłada całą szereg spółdzielni różnego typu, nie wyłączaając kredytowych. Kiedy Schultz zorganizował pierwszą współdzielczą piekarnię w swym rodzinnym miasteczku, burmistrz Raiffeisen zakłada pierwszą wiejską kasę o charakterze spółdzielczym, a ponadto organizuje towarzystwo, które zajęło się opieką nad niezamożną młodzieżą. Rolnik niemiecki został wciągnięty w życie spółdzielcze i zaczął się specjalizować w masowej produkcji na sprzedaż. Dzisiejszy rozwój przemysłowy Niemiec ma swój początek w wielkim ruchu spółdzielczym, który zgra-

nizowali przed 90-ciu laty Schultz i Raiffeisen.

Te przykłady pracy jednostek, ludzi dobrej woli, niech pobudzą inteligencję naszą, pochodzącą z ludu wiejskiego do wyszukiwania środków dla podniesienia wsi polskiej pod względem kulturalno-gospodarczym.

Nie należy jednak zapominać, że siła ruchu spółdzielczego zależy od umysłowych i moralnych kwalifikacji rolników oraz od ich należytego przygotowania fachowego. Nie wystarczy zakładać po wsiach biblioteki i domy ludowe, lecz należy również osadzić tam stałe wykwalifikowane jednostki, pochodzące z ludu wiejskiego, które na terenie danego powiatu poza normalnym słałym zajęciem będą pełnić ponadto rolę fachowych doradców ludności wiejskiej, inaczej próżno wycekiwać będziemy poprawy stosunków gospodarczych na wsi. A czasy są podobne do tych niemieckich przed 90-ciu laty, tylko trzeba przystąpić jak najrychlej do pracy. I kłóć to ma zrobić, jak nie ci, którzy z tej wsi wyszli. Trzeba również zbierać na ten cel fundusze i w tym miejscu pozwalamy sobie przypomnieć naszym członkom, którzy posiadają godność poleśnika, aby w związku ze zbliżającą się jesienią sesją aejmowa wnieśli odpowiedni wniosek na uchwalenie funduszu stypendialnego dla kształcącej się młodzieży wiejskiej. Ludność wiejska będzie im za to bezgranicznie wdzięczna, a Naród poczyta im to za zasługę.

Czytanie

i rozpowszechnianie

„ZYCIE PODLASIA”

Nie grają w „czerwoną” nigdy

— Tu się gra i wygrywa... Kto da dwa, dostaje cztery, kto cztery — dostaje osiem... Tu się gra i wygrywa... uwaga, proszę państwa... wszystko w dubelt, wszystko w dubelt... uwaga... czerwona wygrała... Kto chce się z państwa wzbogacić — wystarczy palcem kiwnąć, a pieniążki dubelto woła się w kieszeni rodzą... czerwona wygrała...

Jarmarczany dzień był, to i nie dziw, że ludziska skupiacie się zaczęli nakoło stolika z rozłożonymi trzema kartkami, aż w końcu ktoś się zrobił taki, że i szpilecki włóczybudy nie było można.

— Tu się gra i wygrywa... Bez ryzyka... wszystko w dubelt... za dwa — cztery, za pięć — dziesięć i tak dalej...

Andrzej ze swoją babą stali tuż — tuż przy samiułkim stoliku. Oboje bez ustanku wodzili zaciekawionymi oczyma za „czerwoną”, ciąglem zmieniającą miejsce, ciąglem widoczną i tak ciąglem nieuchwytną.

— Stary... możebys zagral... co...? — Poczekaj... zaraz... niech się ta jeszcze napatrze... — Zagraj...

Oczy Andrzeja wświdrowały się w palec sprytnego faceta i za każdym razem, gdy ktoś pieniądze na stolik kładł i do wyboru karty się szykował, Andrzeja język szwerczył, żeby podpowiedzieć:

Ooo... ta... ta... z lewej strony...

Czasami zdarzało się, że podchwytowała bieg kart i ugadywała kolor i wtedy już jej serce ściskało, że to nie ona grała, że to jej chłop w tym momencie nie odważył się jeszcze zacząć gry...

— Zagraj, stary... powiadam ci — zagraj...

— Poczekaj... niech ta się jeszcze trochę przyjrzy...

Andrzeja niecierpliwio oczekiwanie. Już w myśl obliczała, ile może na tym dubeltonianu własnych pieniędzy zarobić, co za to może kupić, o ile żywy inwentarz powiększy, jaki kożuch się sprawi, a co dzieciakom... Obliczała, tkwiąc jednocześnie wzrokiem w kartach.

— Zagraj, stary... zagraj teraz, bo teraz zaraz wygrasz... daj pięć, będzie dziesięć... zagraj...

Widno, że Andrzej zdolał oczyma „czerwoną” podpatrzeć, bo nagłej chęcią do gry nabrali, do kieszeni łapa się gnieśli, z chusteczki dwa złote wysupli, na stolik rzucił i sięgnął ręką po kartę... po... szczęście... Baba sięgnęła za ruchem rąk męża powiedła, niepokoił jakiś ją ogarnął, bo zdążyła się jej, że nie z prawej, a z lewej leży „czerwona”, a Andrzej ku prawej stronie rękę wyciągnął.

— Nie ta, Andrzej, nie ta, tamta... ooo... dawaj pięć, będzie dziesięć... nie ta, nie ta, zaraz, nie ta, daj pięć, ale nie ta...

Czarne, czerwone, żółte i białe placki zamigotały zrykami przed wysadzonymi poządaniami wygranej ślepiami Andrzeja. Niby zastona jakaś na karty padła, bo nie uwidzieć nie mogła, ale jeszcze z gardzieli leciało:

— Daj pięć — będzie dziesięć, ale bierz z lewej, Andrzej, z lewej bierz, z lewej, będzie dziesięć...

Andrzej się namyślał. Ino z drżenia rąk było widać, że walkę w sobie prowadzi, że nieulność serce gryzie, że strach przed przegraną górze trzyma i na posłanowanie ostateczne nie pozwala, a tu baba jeszcze się wydziera, żeby z lewej brać, choć Andrzej prawie pewnością mają, że nie z lewej „czerwona” jest, a z prawej. Wreszcie wyjęła z supelki jeszcze trzy złote, żeby pięć było (a później dziesięć), sięgnęła odważnie po kartę z lewej strony, jak baba radziła, w ostatniej chwili jednak gdy już — już miała kartę podnieść, zatrzymali się, chwycili kartę z prawej strony, podnieśli ją i... raptem w o-

czach klócie szalone uczyli, we łbie zakreśliło się i pociemniało od czarnego koloru karty i zachucało od babskiego lamentu;

— Mówiał ci, draniu, z lewej... mówiał... z lewej trza było, z lewej, draniu, z lewej żebys zmarniał, jak te pięć złotych zmarniał... żebys tak, żebys, żebys...

Zalko was, Andrzeju, i żal mi was i waszego starego i tych pięciu złotych. Nie trza było brać z prawej — prawda, ale mogło nie być „czerwonej” i z lewej strony... mogła być w środku... Żebysa drugich pięciu złotych nie przegrali, albo i więcej — nie grają w „czerwona” nigdy...

G. Framar

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika

Od dn. 8.VIII do dn. 14.VIII

W niedzielę dn. 8.VIII w porannej części „Audyjji dla wsi” o godz. 8.15 „Gazetka rolnicza”. O godz. 8.45 praktyczna pogadanka Fortunata Starzyńskiego p.t. „Uprawa i nawożenie żyta”. Wobec obniżenia plonów w bieżącym uprawy jesienne, dążąc do wyrównania strat. W popołudniowej części „Audyjji dla wsi” o godz. 15.00 „Przegląd rynków produktów rolnych”. O godz. 15.15 p. Bohdan Jędrzejowski wygłosi dla pszczelarzy pogadankę p.t. „Zmiana matek i roje - szluczne”. O godz. 15.45 inż. Bohdan Wasilewski wygłosi ze Lwowa pogadankę p.t. „W trosce o lasy państwowe”. Wobec słopniowego zmniejszania się obszarów lasów włościańskich, temat ten posiada charakter dużej aktualności.

W poniedziałek dn. 9.VIII pogadankę społeczną dla kobiet wiejskich p.t. „Organizujmy bursy dla dziewcząt” wygłosi p. H. Brzoskówna. We wtorek dn. 10.VIII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza inż. Wacława Tarkowskiego. O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W środę dn. 11.VIII o godz. 12.15 aktualna pogadanka rolnicza.

W czwartek dn. 12.VIII o godz. 12.15 pogadanka dla młodzieży wiejskiej w opracowaniu inż. Zygmunta Kobylńskiego. O godz. 20.55 „Wiadomości rolnicze”.

W piątek dn. 13.VIII o godz. 12.15 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

W sobotę dn. 14.VIII o godz. 12.15 p. Helena Wolska wygłosi ze Lwowa pogadankę dla gospoży wiejskich p.t. „Jak powinno być w obejściu wiejskim” Autorka udzieli szeregu praktycznych wskazań z zakresu higieny, której podniesienie jest konieczne dla zdrowotności wsi. O godz. 20.55 z Włna nadany zostanie „Przegląd rolniczej prasy”.

**Skład budowlano - opałowy
i hurtowy skład cukru**

W. SAMBORSKI

SIEDLCE, FLORIAŃSKA 3 telefon 95

Cement, wapno, cegła, gips, papa smotowa i bitumiczna, smoła, karbolineum, trzcina, bielidło,

**WĘGIEL, DRZEWO, KOKS I INNE
ARTYKUŁY BUDOWLANE**

Zakład Mechaniczny i Odlewnia Żelaza

WIKTORA LATKA

Siedlce, ul. Rynekowa 9 przy targowicy zbożowej
polecane znane ze swej dobroci po cenach niżonych

Kieraty Nr. 5 i 6 od 2-ch do 4-ch koni, na panewkach samosmarach wahadlowych, dzięki takiej konstrukcji panewek, kieraty mojej produkcji wymagają mniej siły pociągowej od innych kieratów

Mocarnie szerokokolne z cepami karbowanymi i klepisko z żelaza koutowego.

Sieczkarnie trybówki konikówki, Bentalla do ręcznego i kieratowego ruchu.

Części zapasowe do kieratów, mocarnie sieczkarni i t. p.

Odlewy żelwne z modeli własnych i nadesłanych.

DRUKARNIA

POLSKA

ZYGMUNTA POKRYWIŃSKIEGO

SIEDLCE,
PUŁASKIEGO 9.
TELEFON 3.

**NAJSTARANNIEJSZE WYKONANIE!
NAJNIŻSZA CENA!**

MŁYNARZE!

Nie płaćcie niepotrzebnych kosztów przewozu.

Sprawdzanie artykułów młynarskich jest już zbędne.

Obecnie można zaopatrzyć się w wspomniane artykuły w firmie

J. H. Ciok

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE

Siedlce, Pułaskiego 63, tel. 222.

MANICURYSTKA

EUGENIA

POWRÓCILA.

Siedlce, Pułaskiego 11
w podwórzu (daw. Piękna)

Sprzedam dom murowany

i 3½ morgi ziemi — przy

stacji kol. Brzosków.

Warunki kupna dostępne. **Wiadomość**

Broszków Matuszczyk.



Prosimy żądać wszędzie

NOWO OTWORZONY SKLEP

pod Firmą **A. SZMUKLARZ**

ul. Pułaskiego 38.

POLECA: w dużym wyborze galerię damską i męską oraz kapelusze — męskie.

Ceny przystępne — Ceny przystępne.

Dr. Leon Glazowski

Siedlce, Killińskiego 14 II piętro

przyjmuje w chorobach

wenerycznych

od 8—9 rano, od 1—2 i od 6—7 codziennie.

Dr. S. TENENBAUM

Siedlce, Pułaskiego 50 tel. 278

(dawniej mieszkanie Dr. Gościckiego) specjalista chorób wenerycznych i kobiecych powrócił.

OKULISTA Dr. L. Weingott

przeniósł się z Warszawy na stałe do Siedlec

ul. Killińskiego 14. Przyjmuje codziennie od godz. 12 do 2 i od 4 do 6.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.